

DLACZEGO NIE NAPRAWIONO ORP „ORZEŁ”? CZTERY LATA REMONTU

Z odpowiedzi Ministerstwa Obrony Narodowej na jedną z interpelacji poselskich wynika, że przez ponad pół roku nie usunięto skutków pożaru, do którego doszło na okręcie podwodnym ORP „Orzeł”. Co więcej – nadal nie wiadomo, kiedy ten okręt zostanie usprawniony i co tak naprawdę trzeba zrobić, by wprowadzić go do służby operacyjnej.

Najnowsze informacje na temat stanu okrętu podwodnego ORP „Orzeł” można było znaleźć w odpowiedzi sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Wojciecha Skurkiewicza z dnia 14 marca 2018 r. na interpelację nr 18058 posłów partii Nowoczesna: Pawła Kobylińskiego, Jerzego Meysztowicza i Adama Szłapki „w sprawie planów modernizacji polskiej floty podwodnej”.

Wynika z niej, że przez pół roku od pożaru, do którego doszło na pokładzie ORP „Orzeł” w dniu 27 września 2017 r. nie usunięto skutków tego wypadku i nie wprowadzono okrętu do linii. Nie podano również żadnego rozsądnego wyjaśnienia, dlaczego potrzebnych napraw nie przeprowadzono i kiedy to w ogóle będzie możliwe.

W świetle faktów mało wiarygodne są: deklaracja z odpowiedzi na interpelację, że po pożarze podjęto działania „w celu jak najszybszego usprawnienia okrętu i przywrócenia możliwości wykonywania zadań” oraz stwierdzenie, że „zarówno użytkownik, jak i organy logistyczne podejmują intensywne wysiłki zmierzające do przywrócenia sprawności technicznej oraz możliwości wykonywania zadań bojowych przez ORP „Orzeł””. Okazało się bowiem, że:

- Wykonano Wykazy Prac Naprawczych (WPN) tylko „przywracających okręt do stanu sprzed zdarzenia”. Tymczasem powrót do stanu technicznego sprzed 27 września 2017 r. niczego nie ułatwi, ponieważ samo zdarzenie wykazało, że okręt nie był sprawny w momencie wypadku (nie działał np. prawidłowo system uruchomienia instalacji halonowej, a cały układ elektryczny powinien być sprawdzony);
- Nie opracowano kosztorysu i terminu naprawy stwierdzając jedynie, że „termin i koszty ww. napraw będą uzależnione od zakresu prac ujętych w WPN”. Tymczasem wcześniej poinformowano, że WPN został już sporządzony, a więc tak naprawdę nie wiadomo, co jeszcze potrzeba do wykonania w/w harmonogramu i kosztorysu;
- Nie wiadomo dlaczego uznano, że realizacja prac naprawczych „zostanie uruchomiona niezwłocznie po zakończeniu czynności dochodzeniowych prowadzonych przez Żandarmerię Wojskową oraz Prokuraturę Rejonową w Gdyni”. W rzeczywistości działania organów prowadzących postępowanie na pewno nie wymagają odstawienia przedstawiającego największą wartość bojową, polskiego okrętu bojowego na ponad pół roku czasu. Dochodzenie na tego rodzaju jednostkach pływających powinny być realizowane bezzwłocznie i najwyżej przez kilka dni. Przykładowo po o wiele poważniejszym, śmiertelnym wypadku na amerykańskim niszczycielu rakietowym USS „John S. McCain” 21 sierpnia 2017 r.: już 1 listopada 2017 r. (a więc w dwa miesiące po zdarzeniu) opublikowano jawne raporty na temat przyczyn kolizji, we

wrześniu 2017 r. podpisano ze stocznia w Yokosuka umowę na naprawę okrętu, a sam okręt dostarczono do Yokosuka na początku grudnia 2017 r.;

Czytaj też: [Lekceważenie szkolenia przyczyną wypadków amerykańskich okrętów \[ANALIZA\]](#)

- Dopiero trwają prace „związane z przygotowaniem postępowania o udzielenie zamówienia publicznego na ww. naprawę awaryjną okrętu”. Nie połączono jednak tej procedury z już uruchomionym postępowaniem (11 marca 2018 r.), którego celem wg. Marynarki Wojennej „*ma być dokończenie wszystkich rozpoczętych i niedokończonych napraw*”. Zakres prac ma objąć: sprawdzenie, kalibrację i wymianę czujek systemu „ATMOSFERA”, naprawę systemu analizy wodoru MSA, naprawę zbiornika paliwowo-balastowego nr 9 lewej burty, naprawę pomp wirowych chłodzenia mechanizmów typu CN23 oraz NCW40/15 oraz naprawę zaworów powietrznych uzupełniania zapasu powietrza wysokiego ciśnienia WC400.

Marynarka Wojenna zamierza przeprowadzić więc na razie naprawę tylko części systemów, na razie bez usuwania skutków i przyczyny pożaru oraz bez wprowadzania okrętu do służby. Z odpowiedzi na interpelację poselską nr 18058 wynika bowiem, że dopiero po zakończeniu naprawy awaryjnej „*planowane jest przeprowadzenie prób morskich naprawionych urządzeń oraz dokonanie weryfikacji sprawności okrętu*”. Wskazano tam dodatkowo, że dopiero „*po zakończeniu naprawy awaryjnej okręt powróci do służby*”. Nie nastąpi to więc na pewno po pracach przeprowadzonych w obecnym postępowaniu uruchomionym przez Komendę Portu Wojennego Gdynia.

Terminu wprowadzenia okrętu podwodnego ORP „Orzeł” do linii nie podano również w odpowiedzi na interpelację nr 18058, ponieważ według wiceministra Skurkiewicza „*określenie terminu tego powrotu, na obecnym etapie, z uwagi na obowiązujące przepisy dotyczące udzielania zamówień publicznych, jest niemożliwe*”.

W ten sposób okres wyłączenia ze służby tej jednostki pływającej przekroczy co najmniej cztery lata, a więc będzie dłuższy o ponad 36 miesięcy od tego, jaki zakładano w momencie rozpoczęcia w czerwcu 2014 „*naprawy dokowej oraz wymiany baterii*”. Kontrakt na te prace podpisany ze Stocznia Marynarki Wojennej 19 lutego 2014 r. zakładał bowiem, że „*całość prac realizowana będzie w dwóch etapach i potrwa do 30 marca 2015 r.*”.

Czytaj też: [ORP „Orzeł”: Nieprzerwany remont zamiast służby operacyjnej](#)

W międzyczasie doszło jednak do komplikacji, ponieważ w czasie remontu wyszło wiele innych niesprawności, których liczba zwiększyła się dodatkowo po dwóch wypadkach - w tym po zderzenia z suchym dkiem. Pożar wybuchł więc na okręcie, który nadal nie był wprowadzony do linii. Odpowiedź na interpelację poselską nr 18058 wskazuje, że w najbliższym czasie się to na pewno nie zmieni.